

F-35 GÓRĄ W BELGII

To już oficjalne. Myśliwce 5. generacji F-35 zostały wybrane przez Belgów jako następcy wyeksploatowanych już maszyn F-16A/B. Zgodnie z informacjami przekazanymi przez rząd, ostatecznie na decyzji zaważyła cena.

Jak ogłosili oficjalnie w czwartek Belgowie, F-35A pokonał w programie myśliwce Eurofighter Typhoon. Tym samym, amerykańskie samoloty zastąpią starzejące się belgijskie F-16 (ponad 50 sztuk w służbie). Pozyskanie 34 maszyn od Lockheed Martina ma kosztować Belgów 4 mld euro.

Czytaj też: [F-16 zniszczony ogniem z działka? Wybuch w belgijskiej bazie](#)

"Wylądowaliśmy! Ten rząd mocno inwestuje w obronę. Wraz z zakupem myśliwców F-35A... gwarantujemy bezpieczeństwo wasze i naszych wojsk" - napisał na Twitterze Steven Vandeput, belgijski minister obrony. W późniejszym komentarzu dla mediów podkreślił, że amerykańska oferta była lepsza we wszystkich siedmiu kryteriach, na podstawie których Belgowie oceniali złożone im propozycje.

Belgia stała się 13 krajem, którym zdecydował się dołączyć do programu F-35. Pierwszy samolot ma zostać dostarczony w 2023 roku.

Nieoficjalnie mówi się, że F-35 w belgijskim programie pokonał nie tylko europejską maszynę Eurofighter Typhoon, ale również francuskie Rafale. Oferta złożona przez Francję była jednak nieformalna. Największym zwycięzcą, jak wskazuje Reuters, ma być Wielka Brytania, która jest także partnerem w programie F-35.

Cena wygrywa

Na decyzji Belgów, jak wspomniano wyżej, zaważyć miały przede wszystkim koszty. Zgodnie z deklaracjami, utrzymanie F-35 miało okazać się tańsze w dłuższej perspektywie. Sam zakup kosztował będzie Belgów ok. 600 mln euro mniej niż przeznaczono na to środków w budżecie. Amerykańska oferta, obejmująca nie tylko pozyskanie samych maszyn, ale również szkolenie pilotów, hangary oraz pokrycie kosztów utrzymania do 2030 roku, opiewa ma 4 mld euro, a władze Belgii - jak informował Vandeput - przeznaczyły oryginalnie na program 4,6 mld euro. Natomiast 40-letni okres "życia" maszyny wyceniono na 12,4 mld euro, czyli znacznie mniej niż szacowane 15 mld euro.

Ostatecznie niższe koszty okazały się ważniejsze niż "silna chęć wsparcia europejskich sojuszników" - jak powiedział szef belgijskiego rządu, premier Charles Michel. Wicepremier Belgii zaznaczył jednak później, że 30 proc. komponentów dla belgijskich F-35 pochodzić będzie z Europy. "Oszczędzone" środki mają zostać przeznaczone na "inne programy obronne".

Wybieramy kooperację z NATO i na rzecz europejskiej obrony.

Premier Belgii, Charles Michel

Jak wskazują zagraniczne media, Belgia stała się beneficjentem obniżania przez Lockheed Martin kosztów pozyskania jednej maszyny 5. generacji, co związane jest z pojawieniem się kolejnych zamówień. Według belgijskiej prasy, jeden samolot ma kosztować Belgów ok. 76 mln euro, czyli - jak wskazuje Reuter - trochę mniej niż za myśliwiec zapłacili Holendrzy czy Włosi. Dane te miały zostać przekazane w środę, 24 października, podczas zamkniętego briefingu - prowadzonego przez przedstawicieli sił powietrznych Belgii, przeznaczonego dla ustawodawców. Wtedy też podjąć mieli oni ostateczną decyzję dot. wyboru nowej maszyny.

US welcomes the decision by the Gov of Belgium to purchase the F-35 fighter aircraft. Belgium will fly [@thef35](#) alongside some of its closest [@NATO](#) allies & longtime partners in air defense. US is extremely proud of our enduring air partnership w/ Belgium. [#USinBE](#) [@BelgiumDefence](#) <https://t.co/PcPWAPYSqP>

— US Embassy Brussels (@usembbrussels) [25 października 2018](#)

Wybór F-35 może być również odczytywany jako chęć załagodzenia krytyki ze strony Amerykanów, a przede wszystkim administracji Donalda Trumpa. Belgia to bowiem jeden z krajów besztany przez prezydenta USA ze względu na niskie wydatki na obronę. Budżet obronny kraju wynosił poniżej 0,9 proc. PKB za 2017 rok.

Przypomnijmy, że dyskusje na temat zakupu 34 myśliwców trwały w Belgii od wielu miesięcy. W związku z postępowaniem przez Belgię przetoczył się skandal korupcyjny. W jego wyniku w pierwszej połowie roku czasowo zawieszono co najmniej trzech generałów sił powietrznych (w tym dowódcę sił powietrznych gen. Frederik Vansina) i kilku wyższych oficerów. Sprawa dotyczyła ukrycia przed Ministerstwem Obrony analiz na temat rzeczywistych możliwości eksploatacji F-16.

Czytaj też: [Skandal w belgijskich siłach powietrznych. Zawieszono dowódcę lotnictwa](#)